

Dokumentacja (fragment) złożona do konkursu na kuratorski projekt
wystawy w Pawilonie Polskim na 57 Międzynarodowej Wystawie
Sztuki w Wenecji 2017.

Artystka: Krystyna Piotrowska
Tytuł: Złote włosy Małgorzaty
Kuratorka: Marta Smolińska

KONCEPCJA WYSTAWY W PAWILONIE POLSKIM

NA 57 MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE SZTUKI W WENECJI W 2017 ROKU

Włosy – użyte zarówno jako materia, jak i przedstawione jako motyw – w zależności od kontekstu, „mówią” bardzo wiele o kondycji człowieka. Ich obecność i widoczność dotyka bowiem społecznych i religijnych nakazów, podziału ról na kobiece i męskie. Odnosi się także do emocji, seksualności i zmysłowości, jak i do Historii i Holokaustu. Tematyka tego rodzaju jest zatem tak wieloaspektowa, że pozostaje wciąż aktualna – w każdym z odbiorców może wywoływać indywidualne skojarzenia. Tytuł wystawy nawiązuje do wiersza Paula Celana „Fuga śmierci”, w którym jasnowłosa Małgorzata jest ucieleśnieniem życia, zaś ciemnowłosa Sulamitka – śmierci.

Punktem wyjścia w myśleniu o wystawie Krystyny Piotrowskiej jest także m.in. tzw. *Motivkunde*. Ta gałąź historii sztuki koncentruje się na podobieństwie motywu, by w efekcie wskazać różnice pomiędzy poszczególnymi pracami tym motywem operującymi. Motyw mówi wiele o epoce, w której często się pojawia, a włosy stały się ostatnimi czasami jednym z regularnie powracających elementów sztuki współczesnej. W tym wypadku „gęstość” jego występowania wiąże się z twórczością jednej artystki.

Od roku 2008 Piotrowską intrygują bowiem włosy, które stają się zasadniczą materią, kształtującą takie realizacje jak m.in. „Dywan”, „Dybuk”, „Złote włosy Małgorzaty” czy „Poduszki”. Prace te ewokują sensory, związane zarówno z Historią, jak i samą naturą włosów, która tak wiele mówi o naturze człowieka. Włosy – od momentu, gdy utracą związek z osobą – stają się zjawiskiem nieoswajalnym, dziwacznym. Jako typowy *abject* jednocześnie przyciągają, jak i odrzucają; ich obecność wydaje się wręcz nie-do-zniesienia, bo budzi lęk przed śmiercią. Odcięte włosy jawią się jako haptyczne, uwodzą i kuszą dotyk, lecz zarazem dłoń cofa się przed kontaktem z nimi. Pamięć wzrokowa przywołuje bowiem tony włosów w Auschwitz. Ożywa wiedza o przemyśle, który włosy ofiar Holokaustu wykorzystywał jako surowiec. Świadomość ta nakłada się na rodzaj atawizmu, tkwiącego w człowieku, którego efektem jest zupełnie specjalny stosunek do odciętych włosów, przejawiający się jako fuzja fascynacji i wstrętu. Obcięcie włosów powoduje, że stają się one – jakby ujął to Herder – *odlogą*, a więc czymś, co budzi odrazę, gdyż nie należy do „jednej bryły ciała” i jest „wczesną śmiercią”.¹ Dlatego to *coś* przeraża. Wstręt – jak podkreślał Nietzsche, a za nim Sartre – stanowi jednak również *signum* autentycznego doświadczenia egzystencji i konotuje medium samego poznania, umożliwiając wgląd w prawdziwą „istotę rzeczy”.² Mimo różnorodności stosowanych przez Piotrowską technik i środków wyrazu (instalacja, wideo, grafika), znaczenia wszystkich prac oscylują wokół rozumienia tożsamości, ściśle wiążąc się również z

¹ Odwołania do Herdera za: Winfried Menninghaus, *Wstręt. Teoria i historia*, tłum. Grzegorz Sowiński, Kraków 2009, s. 70.

² *Ibidem*, s. 439.

indywidualną biografią Artystki nie tylko jako Żydówki, lecz również jako kobiety żyjącej we współczesnym świecie i czujnie śledzącej swoją kobiecość.

SCENARIUSZ WYSTAWY W PAWILONIE POLSKIM

NA 57 MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE SZTUKI W WENECJI W 2017 ROKU

/WERSJA SKRÓCONA/

Wystawa prezentuje realizacje Krystyny Piotrowskiej, związane z motywem włosów. Ich znaczenia rozpościerają się od zmysłowości, religijne i społeczne nakazy po wątki feministyczne.

Tytuł wystawy odnosi się do wiersza Paula Celana „Fuga śmierci”, w którym jasnowłosa Małgorzata jest ucieleśnieniem życia, zaś ciemnowłosa Sulamitka – śmierci. Te dwa wątki nierozzerwalnie splatają się w dziełach Piotrowskiej i dają asumpt do uniwersalizacji przekazu.

Po wejściu do wnętrza uwagę przykuwają dwie ogromne projekcje video, zatytułowane „Jej włosy”. Wyświetlane są na ścianach szczytowych. Vis á vis siebie rozgrywają się przeciwne czynności: Jedna projekcja rejestruje zaplatanie przez artystkę w warkocze kobiecych włosów, na drugim trwa uwalnianie się kobiet z opresji ciasnych splotów.

Po lewej stronie od wejścia na podłodze umieszczony jest kilkusetmetrowy warkocz pleciony przez Piotrowską z naturalnych włosów. Mimo zdrobniałego określenia, „Warko-czyk” jest gigantyczny. Instalacja ta łączy dwa przeciwieństwa: martwość i witalność. Jest zapisem życia wielu lat wielu różnych kobiet złączonych ściśle w splocie warkocza.

Tytuł pracy wywołuje również skojarzenia z Różewiczowskim myślim ogonkiem zauważonym przez poetę w stercie włosów w Auschwitz.

Instalacji towarzyszy projekcja wideo, pokazująca proces plecienia jako działanie medytacyjne.

Po prawej stronie sali – jako pendant „Warkoczyka” – znajduje się „Dywan”, obiekt wykonany z różnobarwnych naturalnych włosów o wymiarach 3m/4m. Wkroczenie na niego jednocześnie kusi i odstręcza, ujawniając jego abjektalną naturę.

Na długiej ścianie naprzeciw wejścia rysuje się nieregularna linia, tworzona przez liczne kucyki które jasne, ciemne, rude, proste, zakręcone „wyrastają” ze ściany w sposób, jakby ich właściciele właśnie wniknęli w mur.

Na ścianie na prawo od wejścia znajduje się fryz złożony z około 20 portretów dziewczynek, wykadrowanych przez artystkę z fotografii klasowej z pochodzącej z 1905r. Portrety powiązane są ze sobą warkoczami, symbolizują zarówno dziewczyńską niewinność jak i podporządkowanie społecznym kodom.

Po lewej stronie od wejścia wiszą autoportrety artystki na których poprzez różne kolory i nakrycia włosów wpisuje się ona w różne role tożsamościowe.

Wystawa splata rozmaite znaczenia. Każdy z widzów może odnaleźć własny trakt, wiodący pomiędzy dziełami oraz uruchamiający ich semantyczny potencjał w odniesieniu do

indywidualnych doświadczeń. Jako przewodniczkę można wybrać zarówno Małgorzatę, jak i Sulamitkę.